



SIOSTRA III ZAKONU - ZOFIA OLEKSY CZ. 4

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2003

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2003/9

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Siostra III Zakonu – Zofia Oleksy(4)

W r. 1941 prof. Zofia Oleksy zapisała się do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu przy kościele w Ujanowicach i należała do niego do końca swego życia. Po comiesięcznych zebraniach i nabożeństwach III Zakonu w kościele w Ujanowicach w specjalnych zeszytach robiła sobie zapiski, w których zawarła swoje osobiste refleksje i duchowe korzyści. Oto fragmenty tych zapisków.

4 października 1943. Uroczystą Mszę św. przed św. Franciszkiem odprawił ks. dr Ignacy Dziedziak, a w czasie Mszy św. wygłosił kazanie do licznie zgromadzonych Braci i Sióstr. Jeśli jest ktoś trochę lepszy od innych, to zdaje mu się, że łaskę Bogu robi, nie pamiętając o tym, że jest sługą nieużytecznym. Św. Franciszek najświętszy z ludzi po Matce Najśw. uważał siebie za wielkiego grzesznika i sługę nieużytecznego i w takiej to pokorze służył Bogu i za tę pokorę wyniósł Go Bóg tak wysoko. Porzucił rodzinę i wyrzekł się ogniska rodzinnego, a Bóg, który nie chce nic od nas za darmo, dopomógł Mu stworzyć wielką rodzinę franciszkańską po całym świecie. Wyrzekł się wszelkiego stworzenia, a za to Bóg uwolnił Go jakby od skutków grzechu pierwotnego, bo zbratał Go ze wszystkimi stworzeniami i najdziksze zwierzęta nic Mu nie robiły.

Chociaż Bóg nic od nas nie chce i nie potrzebuje na nic, jednak najmilszem ze wszystkiego, co człowiek Mu dać może, jest serce pełne miłości do Stwórcy i Zbawiciela. I właśnie św. Franciszek ukochał Boga nade wszystko i ze wszystkich ludzi najwięcej się upodobił do Chrystusa i za to Bóg nazaczył Go Stygmatami i sprawił to, że w ciągu wieków ze wszystkich świętych jest najbardziej lubianym przez różne warstwy. Dla miłości Boga kochał wszystkich ludzi. On jeden potrafił żyć według Ewangelii, dzielił się ze wszystkim z bliźnimi swymi. A kto w czynie nie kocha swych bliźnich, ten nie jest uczniem Chrystusa. Powinniśmy być wdzięczni



Bogu, że przez takie marne usługi dla naszych bliźnich pozwala nam zarobić na niebo, a przede wszystkim kochając bliźnich dla Boga zdobywamy miłość Boga bo nikt nie kocha Boga bez wzajemności. A cóż może być tragiczniejszego jak miłość bez wzajemności? A jednak ludzie są tak ślepi i dlatego tak nieszczęśliwi. Św. Franciszek był wesoły, kochał życie, ludzi, świat cały, bo kochał Boga.

14 listopada 1943. Po modlitwie wstępnej wygłosił ks. Dyrektor naukę o rodzajach modlitwy. Kronika za rok 1943. 1/ Imieniny ks. Dyrektora - Msza św., życzenia z podarunkami, 2/ Jubileusz 20lecia kapłaństwa ks. Dyrektora a zarazem 20 lecie prowadzenia tercjarstwa. Obraz namalowany przez p. Serwina i Msza św. 3/ Śmierć Matki ks. Dyrektora. 4/ Msze: żałobna 8 grudnia, 4 października, 2 sierpnia.

8 grudnia 1943. Najpierw z intencji III Zakonu odprawił ks. Dyrektor Roraty, a po drugiej Mszy św. odbyło się zebranie w kaplicy św. Franciszka i przyjęcie 2 sióstr. Wygłosił ks. Dyrektor naukę. Mówił: Dusza Maryi była harfą grającą słodko Bogu, stąd też uczymy się od Marii modlić się. Jeżeli cała natura wielbi swego Stwórcę, czyż król przyrody - człowiek nie powinien najpiękniej wielbić Boga, uszczęśliwiając siebie i spełniając swój cel życia. Naśladujmy Najświętszą Pannę w wielbieniu Boga za wszystkie cuda i dary i za arcydzieło Boskie

„Niepokalane Poczucie”. - W ubiegłym roku przypadło 20 lecie kapłaństwa ks. Dyrektora a zarazem 20 lecie, prowadzenia tercjarstwa. Z tej okazji z intencji III Zakonu odprawił ks. prałat Mszę św. na podziękowanie Bogu za tak dobrego duszpasterza a malarz Serwin na zamówienie wykonał na białym kartonie obraz przedstawiający schylenie się Jezusa z krzyża do św. Franciszka. Przełożony wręczając ten obraz złożył życzenia w imieniu III Zakonu

1944 rok 2 stycznia. Wygłosił ks. Dyrektor naukę o modlitwie myślanej. Jak nie potrafi nasze ciało żyć bez powietrza, tak nie potrafi się nasza dusza zbawić bez modlitwy, zwłaszcza członkowie III Zakonu powinni stosować rozmyślanie, bo wiele jest ludzi, którzy tego zaniedbują, stąd skarży się Bóg przez usta Psalmisty: „spustoszeniem spustoszona jest ziemia, albowiem nie masz nikogo, kto by rozważał w sercu swoim”. A św. Teresa /ta dawna/ mówi: „obiecaj mi co dzień kwadrans rozmyślania, a ja ci obiecuję niebo”.

6 lutego 1944. Na czym polega umartwienie, czyli opanowanie siebie, czyli asceza? Według nauki Kościoła człowiek po grzechu pierworodnym jest naturą schorzałą, pokrzywioną, bez ładu. Grzech naruszył harmonię, uczynił człowieka skłonny do złego więcej niż do dobrego. Stąd należy to co chore - leczyć, to co pokrzywione - prostować, na miejsce chaosu



wprowadzić ład, harmonię.

10 kwietnia 1944. Przez cały Post, jak zwyczajnie, nie było zebrania, dopiero dzisiaj, w drugi dzień Świąt Wielkanocnych. Ks. Dyrektor wygłosił naukę drugą o ascezie, czyli opanowywaniu się. Chcąc być uczniem Chrystusa trzeba od młodości do starości umartwiać się, opanowywać się. Bez umartwienia się nie można nic dobrego zrobić, bez umartwienia nie ma cnoty. Konieczność życia i sama natura nasza domagają się umartwienia. Natura nasza – to jak sękaty pień, trzeba te sęki poobciosywać. Sęki te to nasze grymasy, kaprysy, niecierpliwość, niedotykałość, pycha, gniewliwość, zmysłowość, chciwość. Trzeba to wszystko poskramiać, by zwierzęcość nie górowała w nas, by inni z nami ścierpieli. Na wzajemnym ustępowaniu polega życie, na uszanowaniu cudzego zdania, cudzych poglądów, na ustąpieniu ze swych poglądów, jeśli ktoś nas przekonał, że nie mamy racji. To jest cała sztuka życia i nie jest pobożnym ten, kto nie umie żyć z drugimi, to jest pobożność fałszywa. Człowiek z człowiekiem powinien się dogadać a nie być sobie wilkiem. Kto nie umie się umartwiać, ten nie może być zbawiony.

7 maja 1944. Z powodu nieobecności ks. Dyrektora zebranie prowadził ks. dr Smereka. Wygłosił naukę o św. Franciszku jako o najdoskonalszym naśladowcy Chrystusa. Przede wszystkim należy naśladować św. Franciszka w miłości bliźniego, i kto należy do III Zakonu a jest chciwy i skąpy i nie umie dzielić się z biednym, i nie zna miłosierdzia, ten szkoda, że należy, bo nie jest naśladowcą św. Franciszka.